

Poezja

Mieczysław Arkadiusz Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, nauczyciel akademicki UR, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia. Autor jedenastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010). Członek Związku Literatów Polskich.

Debiut. Poezja

Jowita Kosiba



Urodzona 6 stycznia 1991 r. w Krośnie, tam też mieszka. Studentka filologii polskiej, miłośniczka literatury, członkini Sekcji Twórczości Literackiej Koła Polonistów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Natychmiastem do pisania są dla niej okolice rodzinnego miasta oraz ukochane Beskidy. Oprócz poezji jej pasją jest muzyka rockowa, malarstwo i podróże. Marzy o wydaniu własnego tomiku poezji.

Maj

Zakwitły fiołki w dolinach
kapliczka przydrożna zakwitła
setkami modlitw
ciszą odmawianych
różańców
jabłonie w sadzie zakwitły
panny młode wstydliwe
pierwsze spojrzenie,
pocałunek,
pierwsza komunia,
pierwsze kwiaty w wazonie
po zimie
i pierwszy deszcz
zmokły skrzydełka
słowikom
pierwszym w tym roku
zmókł smutek
i zakwitł różą.
Święty Maju,
bądź nam
na cały rok!

Malarka

Na niebie marzeń
maluję pejzaże
– niebieskie migdały.

Farbami chłapię
pocałunki,
sny jak pajęczynę rozwlekam
na suficie nieba.

Jaśmin pastelami,
gałęzie śliwy
kwitnące
– akwarelami.

Rozplątuję mgłę srebrną,
liście kobierce
złote ścielą.
Miłość utęsknioną
maluję
amarantem i bielą.

Muzyka skrzypiec

Muzyka skrzypiec
niech zawsze będzie ze mną
Niech skrzypce z wielkich sal koncertowych
i z Sali Balowej Zamku w Łańcutcie
obu Jakowiczów Konstantego Kulki
Ani Gutowskiej i Staniendy
niosą i harmonię i zgiełk świata
chwilę i wieczność
niech unoszą tęsknotę za tobą
w pachnący czerwona piwonią czerwiec
niech budzą
różowe światła kwiatów magnolii
niech zapalają
białe kandelabry maja

Muzyka skrzypiec
niech zawsze będzie ze mną
Niech skrzypki muzykantów od Twardego
chwałą moje łąki i stawy dzieciństwa
i niech zawsze złotem złocą
kruchy blask naszego życia

Muzyka skrzypiec
niech zawsze będzie ze mną

Niech w dźwięku czystym i pięknym
niosą się przez wieki
nazwiska u nas zasłużone
Maroń Ambros
Gołąbek Hetmańska
Wierzbieniec

Muzyka skrzypiec
niech zawsze będzie z nami

Rzeszów – Łańcut, 2013 r.

Wspomnienie jesienne o matce

Przed domem ostatnie georginie
Matka je sadziła
Opodal
słońce rozsnute na wrzosach
i jeżyny odbite w błyszczących szynach
sennej stacji Dobryszczyce
tu i tam...
szła
drogą którą orałem
i jeszcze łudziłem się że skiby nigdy
dla niej nie będą

Poezja

Michał Basamon



Student pierwszego roku technologii chemicznej na Politechnice Rzeszowskiej. Interesuje się chemią, pisarstwem i aktorstwem. Udziela się w grupie teatralnej Czerwień, działającej przy Rzeszowskim Domu Kultury na osiedlu Staroniwa.

Pancerz

czasami chciałbym zamknąć się w sobie
i wyrzucić klucz przez nos
założyć rygiel na zębate usta
i zszyć rzęsami powieki

chciałbym być jak pisklę w jaju
mieć ciało drzazgami udrzwione
zawiasami przymocowane żebra
i stopy żółtawie schowane

chciałbym zakopać się w piasku na dłoniach
toczyć się po tęczęwce oka
schować w ciemności żrenicy
i wejść pod paznokieć włosa

chciałbym też żeby nikt mnie już nie odnalazł
bym w samotności mógł fruwać rzucony
bym wietrzykiem był nimfowatym niesiony
i w chmurze wśród kropel na koniec złożony

a klucz może odnajdziesz
ale czy warto

Przemysław, 12 sierpnia 2012

Poezja

Gabriela Kaszowska



Ur. w 1990 r. Studiuje filologię polską na Uniwersytecie Rzeszowskim. Należy do Sekcji Twórców Literatury prowadzonej przez Stanisława Dłuskiego. Publikowane wiersze w prasie regionalnej i na stronach internetowych.

Ars poetica

bezimienni poeci
patrzają na jaskółki
i cisi bardziej od brudnej mgły
pomrukiem metafor
rodzą w umysłach krzyk
nowego człowieka oksymoronu
językiem nieruchomych mimów z rynsztoka
opowiadają o skamieniałych mumiach
licząc na ich zmartwychwstanie
z poczuciem groteski
bezimienni poeci
układają na papierze chmury

Żurawinowe korale

wessało mnie gęste powietrze
ciemnej zatłoczonej jaskini
moje nagie ciało
pachniało rubinowym blaskiem kocich oczu
na szyi wisiały żurawinowe korale
zdziwienia i fascynacji
z pysków szakali skacowanych
swoimi słowami kapąła ślina
jak żywica i pożądanie
czarnego atramentu
spływającego po twarzach
skłócona ze swoją półświadomością
nie słyszę huku spadających kropeli
który poświadcza o istnieniu
tego dnia

* * *

wyśniłam wargi
rodzące się pod niebem
umytym pędzlem nocy
ślepe bruzdy we śnie
toczyły się przemierzając
nasze policzki
bezdarny szepc włośów
nie zmaże win
twojej pozerającej doskonałości
chęć mocy za grubą szybą
nie uodporni nas
na piękno palców
zachłannie ocierających się
o swoją błuznierską ulotność

Proza

Edward Winiarski



Urodzony 22 lutego 1959 r. w Sokołowie Małopolskim. Mieszka w Nienadówce. Publicysta, poeta, fraszkopisarz, prozaik. Autor tomików fraszek: *mowa s-trawa* (1995) i *Zbiór fraszek* (2005). Laureat wielu regionalnych i ogólnopolskich konkursów literackich.

Dialog pogłębiony przy urnie

– Na kogo oddalicie swój głos?
– No, wiadomo przecież, na naszego! Kogo innego miałabym popierać?!
– A jakie nazwisko?
– A tego to już nie wiem. Wcale nie znam. Księdza proboszcza trza by pytać.
– A co ksiądz proboszcz ma do tego?
– Jak to co ma? On nam podpowiedział na kole różańcowym, jak głosować należy i komu poparcia udzielić. My na tej liście nie znaleźmy nikogo. Nie wiedziały też co i jak.
– A ksiądz proboszcz znał?
– Tego nie wiem. Podobno jeździł gdzieś no spotkania, to mógł tego kandydata czasem i widzieć...
– I to już wystarczy?
– W zupełności. Ksiądz proboszcz tylko spojrzysz na człowieka i już wie o nim wszystko. Czy jest on poważny,

pocziwy, prawdomówny, czy żyje po bożemu? Jaki to katolik, sąsiad, mąż i ojciec!
– Skąd mu to wszystko przychodzi?
– Jak to skąd? Ze święceniami ma to dane. Duch Święty zstępuje na niego, kieruje nim, prowadzi go i mu podpowiada. Kapłaństwo nie jest takim pierwszym z brzegu sakramentem. To przedłużenie boskich rąk świętych i umysłu nieomylnego.
– Nigdy nie zdarzyło mu się popełnić omyłki?
– Nigdy! Jeśli powiedział o kimś, że to człowiek zły, to tak właśnie było. Wcześniej czy później ktoś taki okazywał się złym człowiekiem.
– Ale ludzie się przecież zmieniają...
– Wówczas ksiądz proboszcz wiedziałby o tym zawczasu. I nie wypowiadał pochopnych sądów. Nic, co ma być, nie jest przed nim zakryte.

– Nie ciekawiło was zatem, jak się nazywa ten, któremu przed momentem udzieliliście swojego poparcia?
– Nie. Skoro to człowiek boży, to za wszystko wystarczy. Nie liczy się imię, nazwisko, wiek, wykształcenie czy wygląd. Kobieta czy mężczyzna. Z Bogiem wszędzie dobrze trafi. Nie ma żadnej obawy.
– A skąd wiecie, że to człowiek boży?
– Innego by ksiądz proboszcz przecież nie polecał. On już zna się na ludziach, prawie tak jak nasz ksiądz biskup dobrodziej, a może nawet i sam Chrystus Pan.
– Jesteście więc zadowoleni z uczynionego wyboru?
– No pewnie! A co innego mogłabym jeszcze zrobić?
– W takim razie pozostaniecie w dobrym zdrowiu.
– Oj, zdałoby się go, zdało sporo. Księdzu proboszczowi również zdrowia potrzeba!
– Jemu również przekazacie pozdrowienia.
– Bóg zapłać! A od kogo to?
– Od dobrego człowieka. Ksiądz proboszcz już tam doskonale wie. Widział mnie dziś z rana. Pierwszy raz w życiu...